

## Rudawy Janowickie, czyli jak to było, gdy SKALNIK

wybrał się na Skalnik ☺

16-18.06.2023

Jak zwyczaj klubowy nakazuje, od czasu do czasu, raz na parę lat, sympatyków naszego klubu, uczestników wycieczek i spotkań przeprowadza się przez bramy i schody piekielne pełne niebezpieczeństw i wyzwań wszelakich, pozostawiając ich tam własnemu losowi, sprytowi i doświadczeniu turystycznemu ☺

Takoż stało się i tym razem, gdy kilkanaście odważnych, zdeterminowanych i nieświadomych kandydatek i kandydatów na pełnoprawnych Skalników ruszyło z nami na szlak.....

Eeech, działa się, działa ☺

Wyjechaliśmy w długą i pokrętną miejscami trasę już w piątkowe popołudnie, zatem mając przed sobą dwa pełne wieczory na integrujące zespół zajęcia, cieszyliśmy się zagorzale już od początku podróży.

Celem naszego tegorocznego specjalnego wyjazdu były, jak nakazuje wspomniany powyżej zwyczaj, Rudawy Janowickie z niemiecka zwane Landeshuter Kamm a do roku 1947 Góry Łomnickie - pasmo górskie położone we wschodniej części Sudetów Zachodnich. Nazwa tych gór pochodzi od rud metali, które występują w tym regionie - żelaza, miedzi, arsenu i złota. Od Gór Kaczawskich leżących na północy oddziela je dolina Bobru, od zachodu sąsiadują z Kotliną Jeleniogórską, od wschodu z Kotliną Kamiennogórską a od południa z Karkonoszami.

Dzień pierwszy, po trwającej do późnych godzin nocnych integracji i wymianie myśli wszelakich, rozpoczęliśmy w Wieściszowicach skąd podążyliśmy nacieszyć oczy przy Kolorowych Jeziorkach, jednej z najlepiej znanych atrakcji Rudaw Janowickich. Nie są one dziełem natury - powstały około 1902 roku na terenie dawnej kopalni łupków zawierających piryt. Żółte Jeziorko, Purpurowe Jeziorko, Błękitne Jeziorko i Zielone Jeziorko faktycznie mienią się tymi kolorami. Otoczone ciekawymi formacjami skalnymi są wdzięcznym obiektem dla fotografów.

W 2011 roku Kolorowe Jeziorka znalazły się na III miejscu konkursu "7 nowych cudów Polski" zorganizowanym przez National Geographic Traveller.

Napatrzywszy się do woli na kolory ruszyliśmy mozolnie na Wielką Kopę, z której zeszliśmy do malowniczej miejscowości o nazwie Rędziny. Po to tylko, by stamtąd przez Przełęcz Rudawską podążyć pod górkę stromą nieco na nasz cel główny – SKALNIK (945)!!! Jest to góra o dwóch wierzchołkach – wyższym, zalesionym północno-wschodnim z pozostałościami starej wieży widokowej oraz niższym południowo-zachodnim o nazwie Mała Ostra (936).

I na tejże Małej Ostrej, która wydaje się wcale niemą, choć ostra - dopełniliśmy obrzędu Skalnikowstąpienia ☺ Nowych członków naszego klubu (tych, którzy przetrwali ten obrzęd, ma się rozumieć....) gorąco i serdecznie poklepaliliśmy czym i po czym się dało i napoiiliśmy bąbelkami ułatwiającymi w znacznym stopniu poruszanie się po stromych, nierównych perciach ☺

Wieść klubowa niesie, iż do grona Skalnikowstąpionych dołączył po kilkunastu latach sprawowania skalnikopasterskiej posługi sam imć Prezes Skalnika....ale kto by tam w szeptane bajędy wierzył ☺

Z góry tej malowniczej i oferującej (tym razem na szczęście nasze) przepiękne widoki na Karkonosze, Góry Kamienne i Góry Sokole zeszliśmy do Czarnowa skąd widokowym i niemal dzikim szlakiem dotarliśmy do Gościńca Rudawskiego w Pisarzowicach. Czekwały tam na nas pełne talerze i puste łożeczka, z których skorzystaliśmy ochoczo. Chwilowo jedynie, gdyż dzień ten miał jeszcze dalsze atrakcje i wyzwania ☺ Wieczór spędziliśmy celebrując ważne wydarzenie, jakim był obrzęd Skalnikowstąpienia oraz śpiewem i tańcem dając wyraz rozpierającej nas radości życia i niewyczerpanej energii. Okazało się jednak, że niektórzy zapomnieli ładowarek.... ☺

Dzień drugi naszych wędrówek spędziliśmy w północno-zachodnim fragmencie Rudaw Janowickich o nazwie Gór Sokolich. Ponoć masyw ten zawdzięcza nazwę gniazdującym niegdyś licznie sokołom wędrownym. Ptaki odleciały i nie wróciły, ostała się nazwa.

Wspiąć się nam przyszło tym razem na Biustonosz, zwany popularnie Cyckami Lollobrygidy. Oczywiście wzniesienia te mają swe szlachetne nazwy, ale jakoś brać turystyczna uparcie trwa przy swoim. No dziwne nieco, choć patrząc na kształt..... ☺



Nadmienię zatem, iż odwiedziliśmy takie góry jak Sokolik i Krzyżna Góra. To te dwa pięknie uformowane szczyty ze zdjęcia powyżej. Sokolik to drugie co do wysokości wzniesienie w Rudawach Janowickich a trzecim jest Krzyżna Góra. Są to świetne punkty widokowe, na które prowadzą strome schody. Na Duży Sokolik prowadzą metalowe schody z XIX wieku, na szczycie góry znajduje się taras oferujący widoki na Kotlinę Jeleniogórską i Karkonosze. Na szczycie Krzyżnej Góry znajduje się 7-metrowy krzyż, pod wierzchołkiem znajdują się zaś ruiny Zamku Sokolec, który został zniszczony w 1434 r. Pomiędzy Sokolikiem a Krzyżną Górą można podziwiać Husyckie Skały – granitowe głazy sięgające 20 m. wysokości. Ich nazwa nawiązuje do wydarzeń z 1434 r., kiedy to husyci spalili zamek Sokolec i podczas ucieczki spadli w przepaść.

Naszym ostatnim punktem górskiej wędrowki było Schronisko PTTK „Szwajcarka” położone na stoku Krzyżnej Góry. Najstarsze schronisko na terenie Polski -z 1823 roku, zbudowane z drewna w stylu tyrolskim naprawdę robi niesamowite wrażenie na turystach. Nieopodal niego rośnie okazała lipa, pod której liściem można odpocząć sobie i spożyć posiłek. Polecenia godne! ☺

W Rudawy Janowickie wracamy często. Są to góry, które nie mogą się znudzić. Bogactwo krajobrazów, formacji skalnych oraz bujna przyroda za każdym razem zachwycają. O każdej porze roku można tu doświadczyć zachwyty, oddać się zadumie, zmęczyć podejściami ale i odpocząć w ciszy. My na pewno wrócimy tu na kolejne Skalnikowstąpienie. I być może wcześniej ☺